Nr. 3 Kraków, czwartek 4 stycznia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką. Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 919.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Walki pod Focsani.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 3 stycznia.

Urzędowo donoszą 3 stycznia:

Wschodni teren wojny: W Dobrudży ponowne postępy. Na południe i na zachód od Focsani dotarły austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne gen. Falkenhayna aż do silnie oszańcowanego odcinka Milcow. Dalej na północny zachód odrzuciły one nieprzyjaciela do Miery.

Na południowem skrzydle frontu wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa posunęliśmy się poza Megrinesci. Na południowy wschód od Harja i na Monte Faltucana, na zachód od Sulta, odrzucono silne ataki nieprzyjaciela wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

W odcinku Mesticanesci przeszkodziły nasze zabezpieczające wojska w walce na bagnety i granatami ręcznymi atakom rosyjskim. Koło Manajowa, na wschód od Złoczowa, przyprowadził oddział atakowy, złożony z naszych i niemieckich bojowników, z szczęśliwego wywiadu, 3 rosyjskich oficerów i 127 żołnierzy.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych ważniejszych walk.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik

Dokoła Rady Stanu.

Warszawa, 1 stycznia.

Punkt ciężkości tworzenia Rady Stanu przeniósł się obecnie na okupacyę austryacką, wobec tego, że lista członków Rady Stanu z okupacyi niemieckiej jest już gotowa. Co się zaś tyczy analogicznej listy z okupacyi austryackiej, to brakuje na niej jeszcze sześciu nazwisk. Na razie są ustalone zaledwie cztery: J. Piłsudskiego, b. posła Łempickiego (L. P. P.), dra P. Jankowskiego (C. K. N.) i Maja (chłop). — Ostatnio zrzekli się udziału w Radzie Stanu księża Rykoszyn i Bieliński. Kandydatura chłopa Maja (bezpartyjny, ciążący ku prawicy) została ustalona ostatecznie po upadku kandydatur Siodlarczyka i Sodlaka. Ustalenie 6 brakujących nazwisk może nastąpić w najbliższych dniach, poczem kandydatury członków Rady Stanu z okupacyi austryackiej pójdą do zatwierdzenia do Wiednia.

Sprawa pokoju.

Opinia państw neutralnych.

Pisma holenderskie oznaczają odpowiedź koalicyi jako gorzkie rozczarowanie dla przyjaciół pokoju.

Pisma szwedzkie oceniają odpowiedź koalicyi jednomyślnie jako zupełną odmowę.

Głosy pokojowe we Francyi.

„Stampa" donosi z Paryża o pojawieniu się nowego dziennika „Journal de Peuple" **organu frakcyi partyi socyalno-demokratycznej**, oświadczającej się za natychmiastowym pokojem i żądającej go. Pierwszy programowy artykuł wstępny jest pióra deputowanego Brizona.

Pismo „Bonnet Rouge", które oświadczyło się za propozycyą pokojową mocarstw centralnych, pojawiło się znowu po siomiodniowem zawieszeniu.

Odpowiedź Hiszpanii na notę Wilsona.

W odpowiedzi na notę Wilsona, rząd hiszpański wyraża zdanie, że po inicyatywie Wilsona i po znanem już rozmaitem wrażeniu, jakie ta nota wywarła, współdziałanie Hiszpanii byłoby bezskutecznem.

Rząd hiszpański **zastrzega sobie jednak przystąpienie do takiego działania aż do chwili**, kiedy wysiłki wszystkich, co sobie życzą pokoju, będą mogły być pożyteczniejsze i skuteczniejsze niż dziś i kiedy nastaną okoliczności, które inicyatywie czy interwencyi przysporzą więcej widoków.

Pisma berlińskie o odpowiedzi koalicyi.

Wszystkie pisma berlińskie oznaczają odpowiedź koalicyi jako **stanowcze odrzucenie**. Odpowiedź na nią może być dana tylko na polu bitew. Także „Vorwaerts" powiada: Skoro przeciwnicy życzą sobie dalej prowadzić wojnę, narodowi niemieckiemu nie pozostaje **żaden inny wybór, jak tylko dalej walkę toczyć.**

Tęsknota za pokojem we Włoszech.

„Vilag" donosi z Lugano: Mimo alarmu wojennego włoskiej prasy nacyonalistycznej, tęsknota za pokojem jest we Włoszech coraz większa. Prasa twierdzi na ogół, iż odpowiedź ententy właściwie **nie jest odmowną.** Wyliczanie rzekomych niesprawiedliwości niemieckich służy tylko celom agitacyjnym.

Kierownictwo włoskiej **partyi socyalistycznej** pracuje gorliwie nad jak najprędszem przywróceniem pokoju, jednak cenzura konfiskuje większą część jego publikacyi.

„Osservatore Romano" zamieszcza adres związku ludowego katolików włoskich do papieża. Adres wyraża nadzieję i życzenie przywrócenia pokoju i wskazuje, iż niemieckie propozycye pokojowe powinny być przedmiotem rozsądnych i pełnych zaufania badań.

Pokojowe zgromadzenie robotników wiedeńskich. — Mowa Adlera.

We czwartek, jak już w krótkich słowach donieśliśmy w swoim czasie, odbyło się w Wiedniu wielkie zgromadzenie robotnicze w sprawie pokoju, na którym **dr Wiktor Adler** wygłosił dłuższą mowę na temat: „Socyalna demokracya a propozycye pokojowe".

W mowie tej oświadczył on — jak donosi „Arbeiter Ztg." — między innymi: Wojna podobną jest obecnie do pożaru, który wygasa, ponieważ nie ma już nic do niszczenia, nie ma już materyałów palnych. Myślicie sobie pewnie: stary optymista, który uroił sobie, iż okropności wojny mają się już ku końcowi.

Istotnie, nie wątpię, iż **koniec się zbliża.** Jak długo wśród jakich poszczególnych faz będzie to jeszcze trwać, tego dziś nikt jeszcze nie wie. Z pewnością jednak niemiecka propozycya pokojową wywołała **skuteczną inicyatywę.**

Mimo wszystkiego, co powiedziano w Petersburgu i w Londynie, wierzę, iż działanie propozycyi pokojowej będzie z dnia na dzień wzrastać, a także w krajach nieprzyjacielskich ugruntuje się przekonanie, iż **nie można dłużej sprzeciwiać się pokojowi.**

I to jest największe znaczenie propozycyi pokojowej i noty Wilsona. We wszystkich bowiem krajach ci, którzy chcą pokoju — a takich są masy wszędzie — nabiorą otuchy i zyskają na siłach.

Koniecznem jest, abyśmy z całym naciskiem powiedzieli: „Chcemy końca wojny"; jednak pokój nie oznacza tylko tego, że niema wojny. — Chcemy bowiem, **aby były słuszne warunki trwałego pokoju.**

Naszym obowiązkiem jest przy każdej sposobności wyrażać wolę proletaryatu, który jednogłośnie domaga się pokoju. Zwiększyliśmy już nasze usiłowania w tym kierunku i wiemy, iż także po tamtej stronie wzrasta wśród mas pragnienie pokoju.

Dzisiaj powinniśmy **popierać rząd** na dobrej drodze, którą obrał, i wyrażamy życzenie, aby i nadal pozostał na tej drodze pokoju.

Wszystkim tym, którzy zagranicą również domagają się pokoju, i tej drogi prowadzącej do niego, chcemy demonstracyjnie **wyrazić swoje uznanie**, i chcemy demonstracyjnie zawołać do nich: „Wy wszyscy, którzy domagacie się pokoju, bądźcie pewni, iż życzymy Wam sukcesu i iż macie poza sobą poparcie proletaryuszy wszystkich krajów!"

Francuskie związki zawodowe a pokój.

Na zjeździe delegatów francuskich związków zawodowych większość mowców oświadczyła, iż Francya, chcąc zawrzeć szybki pokój, **musi zrezygnować z odebrania Alzacyi i Lotaryngii.**

Rada związków zawodowych jednogłośnie oświadczyła się za tem, aby rządy ententy zobowiązały się **ogłosić warunki pokojowe.**

Petersburski polski Komitet Narodowy o niepodległości Polski.

W petersburskich dziennikach polskich ogłoszono następujący komunikat tamtejszego Komitetu Narodowego:

„Komunikat rządu rosyjskiego z dnia 2 listopada stwierdza, że Rosya trwa w zamiarze utworzenia „pod berłem monarszem cesarzów rosyjskich Polski zjednoczonej ze wszystkich ziem polskich", a przytem zapowiada nadanie jej praw swobodnego budowania własnego bytu narodowego, kulturalnego i ekonomicznego na zasadach autnomii i z zachowaniem jednej państwowości.

Swobodne budowanie narodowego życia Polski **wymaga własnego ustroju państwowego.** — Komunikat rządu tego nieprzewiduje, a ogólnikową swą treścią pozwala na tłómaczenie w sensie, **osłabiającym siłę odporną narodu polskiego,** zwłaszcza gdy po dziś dzień pozostają w mocy wszystkie ograniczenia Polaków w cesarstwie rosyjskiem. W tragicznem położeniu, w jakiem się znalazł naród polski, niezbędnem jest, by Polacy otrzymali krzepiące moc ducha zapewnienie, że sprawa polska będzie w pełni rozstrzygnięta i zasadnicze warunki odrodzenia Polski zostaną ziszczone.

Do petersburskiego Komitetu należą:

Seweryn ks. Czetwertyński, Władysław Grabski, poseł Jerzy Gościcki, poseł Jan Harusewicz, poseł Wiktor Jaroński, Stanisław Kozicki, Stanisław Leśniewski, Maryan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, Maciej ks. Radziwiłł, Antoni Sadzewicz, Władysław hr. Sobański, poseł Ignacy Szebeko, Zygmunt hr. Wielopolski, Stanisław Wojciechowski, oraz przebywający zagranicą Roman Dmowski, Konstanty hr. Broel-Plater i Maurycy hr. Zamoyski.

Nowe hasła w socyalizmie niemieckim.

Noworoczny artykuł Stampfera w „Vorwaertsie" berlińskim.

W artykule pt. **„Rok pokojowy 1917"**, zamieszczonym przez Fr. Stampfera w „Vorwaertsie" berlińskim, obecnie jak wiadomo odźwierciedlającym poglądy „większości" partyjnej, znajdujemy ciekawe sformułowanie nowych haseł w niemieckim socyaliźmie. Artykuł ten wywołał w burżuazyjenej prasie niemieckiej wielką uwagę.

„Teraz chodzi o to, aby organizować **nietylko klasę robotniczą,** lecz społeczeństwo ludzkie! — Dla tej pracy potrzebujemy wszystkich sił! Nie chcemy żadnej stracić, każda jest dla nas pożądaną. Odnosi się do tych, którzy przed wojną zachowywali się wobec naszej wszelkiej sprawy ludzkości opornie i nieufnie. Ci, którzy nas przed wojną nazywali „beznarodowymi drabami" powinni naprawić niesprawiedliwość, popełnianą na nas, na całym ruchu i powinni uczynić to, **przestając być wrogami naszej sprawy.**

A jednocześnie dojrzał inny przesąd dla zagłady: jest to wyobrażenie, że socyalna demokracya nie jest niczem innem, jak tylko reprezentacyą interesów materyalnych robotników pracy fizycznej, tymczasem socyalna demokracya we własnej świadomości jest **reprezentacyę wszystkich kulturalnych interesów całego pracującego ludu,** reprezentantką tak samo robotnika przy warsztacie i w polu, jak **uczonego, artysty, urzędnika,** reprezentantką wszyskich tych, którzy tworzą wartości mózgiem lub dłonią! Wszyscy oni są robotnikami w wysokiem znaczeniu tego słowa i powołanymi sojusznikami w walce z duchem feudalnym i kapitalistycznym o panowanie".

Z frontu rumuńskiego.

Braiła.

Cofające się wojska rumuskie stawiają między innymi zacięty opór pod ufortyfikowanem miastem **Braiła.**

Braiła leży nad brzegiem Dunaju i mimo, że liczy tylko 50.000 mieszkańców, uważana jest przez Rumunów za **najpiękniejsze miasto w Rumunii,** mogące nawet rywalizować z Bukareszten. Zbudowana według zupełnie nowoczesnych planów, o regularnych, doskonale wybrukowanych ulicach, stała się Braiła w przeciągu lat 50 jednym z największych portów wywozowych Rumunii.

Dunaj koło Braiły jest bardzo szeroki, tak, iż największe parowce morskie mogą dojeżdżać do portu.

W porcie znajdują się olbrzymie magazyny **zbożowe i zbiorniki na naftę** — te dwa bowiem artykuły wywozi się głównie przez Braiłę.

Regulacya Dunaju i budowa linii kolejowych, łączących Braiłę z Buzeu i przez Gałacz z Jassami, przyczyniły się do ogromnego wzrostu miasta, które ze skromnej osady rozwinęło się w wielkie centrum handlu i ruchliwy port.

Zamordowanie Rasputina?

Telegramy dzisiejsze przyniosły wiadomość, iż słynny politycznie niezmiernie wpływowy mnich rosyjski padł ofiarą zamachu morderczego.

Jeśli ta wiadomość potwierdzi się, to fakt ten może mieć duże znaczenie.

Chłop z tobolskiej gubernii, następnie kaznodzieja wędrowny i „cudotwórca", otrzymał święcenia kapłańskie mimo braku wszelkiego wykształcenia i dostał się w niewyjaśniony sposób do Petersburga i na dwór carski. Dzięki swemu egzaltowanemu mistycyzmowi uzyskał **wpływ** w kołach dworskich.

Ubóstwiany **przez damy** dworu, stał się wkrótce jednym z najwpływowszych ludzi w otoczeniu cara. O jego suggestywnej sile uzdrowiania i odpuszczania grzechów opowiadają sobie z podziwem.

Wskutek skandalicznych wprost stosunków jego z bardzo wieloma damami z towarzystwa, ówczesny prezydent ministrów Stołypin kazał wydalić tego ledwo umiejącego czytać i pisać chłopa do jego wioski rodzinnej we wschodniej Syberyi.

Po zamordowaniu Stołypina powrócił Rasputin do Petersburga i w krótkim czasie uzyskał znów przemożny wpływ na dworze. Opowiadano o nim legendarne rzeczy.

Wpływ jego na sprawy polityczne, oraz na mianowania i odwoływanie wysokich osobistości miał być nieograniczony. Prezydent ministrów Kokowcew wystąpił wtedy przeciw niemu i wydalił go powtórnie na Syberyę.

Powrócił on jednak wkrótce do łask i rozpoczął walkę z swym dawnym przyjacielem reakcyjnym mnichem Heliodorem i popierającym go biskupem Hermogenem. Rasputin zwyciężył w tej walce. Hermogena pozbawiono godności biskupa, a Heliodora zesłano.

W lutym 1916 roku nazwiska Rasputina i Heliodora stały się znów głośne. Przeciwko byłemu ministrowi Chwostowowi wniesiono oskarżenie, iż chciał nasłać na Rasputina morderców. — Rasputin miał paść z ręki Heliodora.

Heliodor w jednym z dzienników norweskich przyznał się otwarcie do zamierzonego zamachu morderczego na Rasputina, w którym on miał brać udział.

Afera ta spowodowała wtedy upadek Chwostowa.

Na zamordowaniu Rasputina zależało wielce rosyjskim mężom stanu, którzy chcieli oswobodzić się od niebezpiecznych wpływów, jakie ten wszechmocny cudotwórca posiadał na dworze carskim.

W ostatnich czasach opowiadano o wpływowej roli Rasputina w rosyjskiej partyi pokojowej.

Smutny powrót do europejskiej cywilizacyi.

W „Manchester Guardian" zamieścił lord Marston, jeden z uczestników podbiegunowej wyprawy Shakletona, która wyjechała z Londynu przed wybuchem wojny, swoje wrażenia przy powrocie do Europy.

„Wyjechaliśmy — pisze on — przed wybuchem wojny i odkąd dostaliśmy się do krajów podbiegunowych, nie mieliśmy żadnych wieści ze świata.

Wskutek rozbicia okrętu musieliśmy $4^1/_2$ miesiąca przepędzić w okolicach podbiegunowych zdala od ludzi. Gdyśmy powrócili wreszcie, byliśmy przerażeni słysząc o tem, co się stało. **Zdawało się nam, że cały świat oszalał,** a my pozostaliśmy jedynymi normalnymi ludźmi.

Byliśmy jedynymi może kulturalnymi ludźmi na świecie, którzy nie wiedzieli, co się stało w ostatnich dwóch latach.

Żyliśmy jak ludzie natury, walcząc nieustannie o swój byt. Nasza walka z naturą dała nam ograniczony punkt widzenia naszych przodków, podczas gdy cywilizacya uczy wszystkich straszliwe okropności wojny światowej uważać za coś naturalnego".

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Jak „Az Est" donosi, ludność panicznie **ucieka** z Gałaczu i Braiły. Uciekinierzy opowiadają w Odessie, że władze opuściły Braiłę.

„N. Jork World" donosi, iż niemiecki ambasador Bernstorf miał powiedzieć, że wreszcie **wkroczono na drogę ku pokojowi.** „Daily Express" donosi, iż państwa centralne chcą czekać na odpowiedź koalicyi na notę Wilsona, a następnie przy pośrednictwie Wilsona zamierzają rozpocząć wymianę myśli.

„Secolo" donosi, **że macedoński front** zaczyna się ruszać. Wojska państw centralnych coraz częściej przeprowadzają ataki.

„Fremden Blat" donosi z Berlina: Wedle wiadomości ze Sztokholmu, rząd serbski **nie przeniesie się do Monastyru** z powodu niepewnego położenia wojennego. Rząd serbski pozostanie nadal na Korfu.

„Lokal Anzeiger" donosi z Kopenhagi: **W Moskwie powstały rozruchy,** gdy się rozeszła po mieście wiadomość, że rząd zabronił odbycia zgromadzenia Związku ziemstw. Policya uwięziła przeszło 30 członków ziemstw.

KRONIKA.

Kraków, środa 3 stycznia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Uruchomienie parlamentu austryackiego. Zamiar zwołania parlamentu już w pierwszej połowie stycznia nie da się urzeczywistnić ze względu na konieczne pertraktacye i prace przygotowawcze ze stronnictwami, które wymagać będą dłuższego czasu. Z tego powodu prowizoryum budżetowe i inne pilne sprawy wydano na podstawie paragrafu 14, albowiem stan „ex lex", który miano na myśli, trwałby zbyt długo. Spodziewają się jednak, że parlament **najpóźniej w lutym** się zbierze.

Wkrótce nastąpi **nominacya nowych członków Izby panów.** Mówią o 8 nowych polskich senatorach. Mówią także o powołaniu kilku wybitnych członków Koła polskiego do Izby panów.

Obecny prezydent Izby posłów dr Sylwester ma również wejść do Izby panów. Ogółem ma być mianowanych **około 50 nowych członków Izby wyższej.**

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej. We czwartek, dnia 4 b. m., o godzinie 5 po południu w sali obrad magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Jak słychać, ceny mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich mają być znowu podwyższone!

Zamknięcie wodociągu miejskiego na 36 godzin. Przypominamy że dzisiaj o godzinie 9 wieczorem zostanie zamknięty dopływ wody wodociągowej do całej sieci miejskiej. Zamknięcie trwać będzie w przybliżeniu **36 godzin.** Jak wiadomo, zamknięcie to zostaje zarządzone w celu umożliwienia wykonania połączenia wodociągu rezerwowego z siecią miejską. Mieszkańcy miasta winni na ten czas zaopatrzyć się w potrzebny im zapas wody. Od dzisiaj od godziny 9 wieczorem mają być wszystkie wypływy wodociągowe w realnościach zamknięte.

Brak nafty w naszem mieście ilustrowały wczoraj najwymowniej liczne tak zwane „ogonki", jakie widać było przed wszystkiemi jej składami nawet w czasie ulewnego deszczu. Ten brak nafty w mieście powoduje ogromne niedogodności. Wieczorna praca w domu jest niezmiernie utrudniona. Zarząd miasta powinien wdrożyć energiczne starania celem usunięcia braków.

Kradzież na dworcu kolejowym. Przed kilku dniami aresztowała policya krakowska kilku przesuwaczów wagonów kolejowych na dworcu, pod zarzutem okradania wagonów, zawierających różne przesyłki pocztowe, a więc: prowianty, ubrania, obuwie i t. d.

Kursy kroju i szycia. Krajowy Patronat rękodzieł zamierza zorganizować w większych miejscowościach kraju kursy kroju i szycia (krawieckie i bieliźniarskie) dla dziewcząt, któreby następnie znalazły zatrudnienie w mających się utworzyć szwalniach prowincyonalnych.

Celem zapewnienia dla tych kursów dostatecznej ilości odpowiednio ukwalifikowanych sił instrukcyjnych, urządzony zostanie poprzednio w Krakowie kilkotygodniowy kurs instruktorski.

Kandydatki na instruktorki, któreby dla uzupełnienia wiadomości fachowych zamierzały wziąć udział w tym kursie (zwłaszcza z większych miast na prowincyi) zechcą do dnia 15 stycznia 1917 wnieść swe zgłoszenia (z podaniem swego wieku, stopnia wykształcenia szkolnego i fachowego, oraz obecnego zajęcia) do kraj. Patronatu w Krakowie, ul. Sienna 2, gdzie też mogą zasięgnąć bliższych informacyi. Niezamożne kandydatki będą mogły otrzymać zasiłki. Do podania należy dołączyć dokumenty.

Powrót kapitana Zagórskiego do Legionów. Włodzimierz Zagórski, b. kapitan sztabu generalnego austryackiego, szef sztabu Legionów polskich od września 1914 r. do kwietnia 1916 r., został zwolniony z wojska i poddaństwa austryackiego i wstąpił znów do Legionów.

Powierzono mu komendę batalionu w 6 pułku, którego komendantem jest podpułk. Norwid.

Broszura turecka o Polsce. W Konstantynopolu wyszła w języku tureckim broszura o Polsce, mająca na celu zaznajomienie Turków z kwestyą polską i z naszym krajem i narodem.

Wydał ją komitet młodoturecki, zaopatrzywszy ze swej strony uwagą, iż Turcya historyczna prowadziła z Polską wprawdzie długie i krwawe wojny, ale była też jedynem mocarstwem Europy, które po dziś dzień nie uznało formalnie państwowego podziału Polski. Dlatego też Turcya nigdy nie zamianowała w żadnem mieście, należącem do dawnej Rzeczypospolitej polskiej swego przedstawiciela dyplomatycznego. W oczach Turcyi Polska, jako państwo nigdy nie przestała istnieć.

Dziennik sofijski „Mir", który przed wojną był organem moskalofilstwa bułgarskiego, pomieścił prawie w całości treść broszury na swych łamach, w przekładzie na język bułgarski.

Nowa nota do Grecyi.

Nowe żądania koalicyi.

(Agencya Havasa). Posłowie Francyi i Anglii podpisali dnia 31 grudnia notę, która ma być wręczoną rządowi greckiemu, z żądaniem, aby greckie siły zbrojne poza obrębem Peloponezu także dla służby policyjnej **zostały zredukowane do absolutnie potrzebnego tylko stanu.** Wszystkie karabiny maszynowe i cała artylerya armii wraz z amunicyą ma być przewiezioną na Peloponez. Tak stworzone położenie wojskowe pozostawać będzie **pod nadzorem specyalnych delegatów,** jak długo sprzymierzone rządy to będą uważały za konieczne.

Zakazuje się zgromadzeń rezerwistów w Grecyi na północ od cieśniny Korynckiej. Przeprowadzi się surowo **zakaz noszenia broni** dla całej ludności cywilnej. Przywraca się rozmaite **prawa nadzorcze sprzymierzonych.** Wszystkie osoby, uwięzione wskutek zdrady stanu i sprzysiężenia, mają być natychmiast **wypuszczone na wolność.** Odpowiedzialny za wydanie dnia 1 grudnia rozkazów generał ma być usuniętym.

Rząd grecki ma posłom sprzymierzonym wręczyć **uroczyste przeproszenie,** a flagom sprzymierzonych państw ma garnizon w obecności ministra wojny uroczyście oddać honory. Dalej donoszą posłowie, że wojskowe konieczności mogą w najbliższym czasie zmusić ich **rządy do wysadzenia swych wojsk w Itea i do przewiezienia ich koleją larysską do Salonik.**

W razie, gdyby zachowanie się rządu króla dało powód znowu do skarg, zastrzegają sobie mocarstwa ochronne **pełną swobodę działania.** Ze swej strony obejmują formalne zobowiązanie, że nie pozwolą uzbrojonym siłom rządu obrony narodowej zużytkować to cofnięcie się wojsk królewskich z Tessalii i Epiru, celem przekroczenia ustanowionego w porozumieniu z rządem królewskim obszaru neutralnego. **Blokada wybrzeży greckich będzie utrzymaną,** aż we wszystkich wymienionych punktach nie będzie danem zadośćuczynienie.

„Corriere della Sera" donosi z Aten, że rząd grecki po różnych dyskusyach i wyjaśnieniach **przyjmie** notę koalicyi, aby uniknąć większych nieszczęść. Dzienniki, ludność i koła wojskowe zachowują spokój.

Statystyka ofiar wojny.

Z tabeli, ogłoszonej przez kopenhaskie Towarzystwo dla badania skutków wojny, wynika, że **wojna europejska kosztowała dotąd w ludziach 4,6000.000 zabitych, 11,200.900 rannych oraz 3,400.000 inwalidów.**

W czasie wojen napoleońskich ginęło dziennie przeciętnie 235 żołnierzy, w czasie wojny francusko-niemieckiej w r. 1871 przeciętnie 875 dziennie, w czasie wojny japońsko-rosyjskiej przeciętnie 292, obecnie zaś **ginie dziennie 6336 ludzi.**

Z Królestwa.

Nowy Rok w Warszawie.

„Warschauer Zeitung" donosi: Wczoraj w dniu Nowego Roku w południe na placu Saskim odbyło się wydanie hasła. O godz. 12 w południe zjawił się generał-gubernator Beseler i wygłosił przemowę, w której powiedział:

„Rozpocznijmy Nowy Rok okrzykiem na cześć naszego najłaskawszego pana i cesarza, na cześć sprzymierzonych monarchów ich państw i krajów **i za sprzymierzone z nami Królestwo Polskie** okrzykiem, który wy wszyscy za mną powtórzcie: Jego cesarska i królewska Mość cesarz i król, Jego cesarska Mość cesarz austryacki i król węgierski, ich kraje i morza, **jakoteż sprzymierzone z nami królestwo Polskie hurra, hurra, hurra!"**

Muzyka odegrała następnie hymny narodowe: niemiecki, austryacki i polski.

Ciekawa enuncyacya polityczna.

Edmund Privat ogłasza w „Tribune de Geneve" rozmowę swoją **z arcybisk. Kakowskim** i ks. Lubomirskim. Arcybiskup Kakowski protestował przeciw nadużywaniu jego nazwiska przez zwolenników autonomii Polski w ramach państwa rosyjskiego. Oświadczył on dalej, że jest bezwzględnym zwolennikiem niezawisłości polskiej i że pozostanie wierny swojemu narodowi. — **Ks. Lubomirski** zaznaczył, że „ententa" nie powinna uważać Polaków za naiwnych, cały bowiem **kraj żąda** niezawisłości. **Zagranica** powinna to już raz zrozumieć, **wszyscy bowiem Polacy czynnie wystąpią w obronie niepodległości.** On sam zachęcał do tego swoich przyjaciół.

Po spisie ludności w Królestwie.

Generalna gubernia lubelska podaje do wiadomości: Wedle stwierdzenia przy spisie ludności, dokonanym w listopadzie w austro-węgierskim obszarze okupacyjnym, stan wykształcenia ludności przedstawia się jak następuje: na 3,495.476 ogólnej liczby ludności w wieku ponad lat 6 było **1,606.116 analfabetów** a mianowicie 677.215 płci męskiej, 928.901 płci żeńskiej.

Łódź podczas wyborów.

Akcya wyborcza w Łodzi rozwija się w całej pełni. O ile wybory w pięciu pierwszych kuryach idą dość ospale, o tyle **kurya szósta** budzi powszechne zainteresowanie ze względu na ilość walczących stronnictw.

Dotychczas kurya szósta posiada następujące stronnictwa: P. P. S., Polska Lewica Socyalistyczna, Komitet Socyaldemokratyczny, Polski Komitet Wyborczy, Narodowy Komitet Robotniczy, Żydowski Komitet Socyaldemokratyczny (Poalej Syon), Bund, Niemiecki Komitet Wyborczy. Żydzi ortodoksi zamierzają zorganizować własny komitet wyborczy. **Razem 18 komitetów na 10 miejsc radzieckich.**

Bardzo możliwe, że niektórym listom wyborczym ilość głosów nie dopisze, a inne najwyżej przeprowadzą 1—2 kandydatów. O działalności poszczególnych stronnictw donoszą do warsz. „Jedności Robotniczej":

Polski Komitet Wyborczy endecki posiada w swoim gronie kilku Żydów endeków, przemysłowców łódzkich, którzy nie mogą zapomnieć „wschodnich rynków zbytu".

N. Z. R. wystąpił samodzielnie, prowadząc ostrą kampanię przeciw Ch. D. i N. D. Sprzeczność interesów robotniczych w stosunku do klas posiadających na gruncie łódzkim zmusza twardą koniecznością nawet żywioły chwiejne do zajęcia samodzielniejszego stanowiska.

Żydowski Komitet Socyaldemokratyczny (Poalej Syon) prowadzi ostrą kampanię wyborczą z Bundem, co niejednokrotnie doprowadza do rozbicia wieców przedwyborczych.

Narodowy Komitet Robotniczy odżegnywując się od socyalizmu, stoi na rozdrożu, nie wiedząc, komu i gdzie zaofiarować swą pomoc.

Polska Lewica Socyalistyczna straciwszy busolę i drogowskaz polityczny, nawet blade i bezbarwne „usamodzielnienie Polski", pod względem politycznym wyznaje zasady endecyi „Polska trójzaborowa", ba, nawet „od morza do morza". Dotychczas na umizgi w stronę S. D. K. P. i L. Lewica otrzymywała zawsze mocne kopnięcie, lecz wciąż chce zdobyć zaufanie nieufnej, węszącej „oportunizm i zdradę" esdecyi.

Socyaldemokracya K. P. i L., nie posiadając istotnych wpływów politycznych, krańcową demagogią stara się zdobyć wpływy wśród mas, strasząc „frakami", „armią" i „wojną", lecz ku złości aranżerów wieców, nieraz witano ppsowych mowców (tow. Zawadzki) burzą oklasków.

Bund widząc, że sojusz z „lewicą" w Warszawie zdyskredytował go wobec mas żydowskich na korzyść żydowskich ludowców, jak również widząc, że swoimi głosami wybrał „lewicowca" zamiast swego — zmądrzał i chce w wyborach spróbować własnych sił.

Socyaliści polscy, wbrew endekom z prawa i zamaskowanym z lewa (S. D. i lewica), wysuwając hasła socyalistyczne i cały szereg reform, dotyczących gospodarki miejskiej, podkreślają konieczność zdobycia Wolnej Niepodległej Polski Demokratycznej, jako jedynej gwarancyi zdobyczy ekonomicznych — zdobywają sobie coraz większy wpływ i mir w masach.

Jak uwolniliśmy 10 więźniów z Pawiaka?

„Jedność Robotnicza" podaje opis świetnego warszawskiego epizodu minionej Rewolucyi, skreślony przez akcyi tej kierownika.

I.

W marcu 1906 r. jeden z tow. wystąpił z projektem, żeby „hurtownie" wyprowadzić z Pawiaka więźniów, mających gardłowe sprawy, bo oskarżonych o udział w akcyach bojowych.

Zaczęły się przygotowania. Pracy w przygotowania trzeba było włożyć niemało. Postanowiliśmy więźniów uwolnić „legalnie", w roli władzy, która ma wszelkie do tego prawo, trzeba więc było dla oficera żandarmskiego i jego orszaku przygotować odpowiednie uniformy i uzbrojenie, wyćwiczyć się należycie, aby rolę grać bez zarzutu, sumiennie i łudząco sfałszować rozkaz wydania więźniów w nasze niezawodne ręce, ułożyć plan odwrotu w razie niepowodzenia i — o wiele przyjemniejszy — plan tego, co wypadnie robić po tryumfalnym wyjeździe z Pawiaka. Słowem, mnóstwo było szczegółów i dużo też ludzi, potrzebnych do wykonania akcyi, a w różnym stopniu wtajemniczonych.

Szable dla policyantów otrzymaliśmy od tow. z organizacyi wojskowej, artylerzystów. Ja, upatrzony na kierownika wyprawy, otrzymałem szynel, kurtkę, szablę i ostrogi od pewnego tow. oficera. Resztę potrzebnego przyodziewku sporządziliśmy własnym sumptem, przyczem gwoli oszczędności, policyanci pod szynelami mieli całkiem cywilne tużurki.

Byliśmy gotowi. Czekaliśmy tylko, żeby nie spotkać na Pawiaku sekretarza Pińczuka, ajenta ochrany i wielkiego spryciarza, który mógł nam pokrzyżować plany. Pińczuk lada dzień miał opuścić Pawiak i przenieść się do Włocławka na wyższą posadę (zginął tam, nieboże, z rąk P. P. S. na stanowisku naczelnika więzienia). Nareszcie przyszła wiadomość, że Pińczuka niema. Wieczorem tedy 27 kwietnia zebraliśmy się w pewnym mieszkaniu i przebrawszy się, jeszcze raz przypomnieliśmy sobie, co każdy ma robić. Było nas 7: 6 policyantów, w tej liczbie 2 inteligentów i 4 robociarzy i ja, rotmistrz żandarmski baron von Budberg. Obrałem nazwisko niemieckie, by usprawiedliwić moją wymowę niezbyt „iście-rosyjską". Przypomniałem sobie to nazwisko z pamiętników Sieversa, który opowiada, że jakiś baron von Budberg tak spodobał się szlachcie lubelskiej, że obdarzyła go licznymi podarunkami. Chciałem więc być tak „sympatycznym" jak ów Budberg i wywieźć z Pawiaku swój podarunek...

Tegoż wieczora pewien tow., obdarzony głosem a la Meyer, zatelefonował do kancelaryi więziennej, że w nocy przybędzie rotmistrz żandarmski w celu przewiezienia 10 więźniów do X pawilonu.

Dodam nawiasowo, że oprócz tych 10 zamierzano jeszcze z początku wywieźć 2 prowokatorów, siedzących na Pawiaku, aby załatwić się z nimi „sądem polowym"... Z różnych jednak powodów myśli tej zaniechałem, między innymi dlatego, że obawiałem się, iż karetka więzienna będzie zbyt ciasna dla 18 osób.

Zbliżała się pora. Wypiliśmy po kieliszku koniaku „na powodzenie". — Obecny przy tym CKR-owiec dał nam swe błogosławieństwo. Nagle z przerażeniem zauważyłem, że pendenty od szabel moich „policyantów" są żółte, jak wypada nosić artylerzystom, ale nie wypada — policyantom. Czemprędzej tedy zacząłem je smarować fiksatuarem, licząc na to, że noc dopełni mego czarnego dzieła... Wyruszyliśmy. Aby nie zwracać uwagi stróża, otworzyliśmy podrobionym kluczem drugą bramę (dom był przechodni). Na rogu przywołałem stójkowego. „Czewo izwolitie Wasze Wysokorodie?" Kazałem mu sprowadzić dwie dorożki. Dorożkarze nie bardzo lubią jazdę z policyjnymi pasażerami, ale uderzenie w kark przekonało ich o słuszności tołstojowskiej zasady „niesprzeciwianiu się złu". Podjechały więc dwie dorożki. Do jednej wsiadłem ja z dwoma tow. policyantami, do drugiej reszta orszaku. Zajechaliśmy pod Pawiak. Było już około godz. 2 po północy. Zadzwoniliśmy. — Czekaliśmy dość długo, zaczęliśmy się niecierpliwić. Nareszcie strażnik wyjrzał przez okienko i usłyszałem jego głos: otwieraj prędko, pan oficer czeka...

Kilka kroków i znalazłem się w kancelaryi. Policyanci siedzieli na schodkach na podwórzu i palili papierosy, czekając dalszego biegu wypadków, ewentualnie, w razie niebezpieczeństwa, mego alarmowego strzału. Co do mnie, to tak przejąłem się swą rolą, że nie miałem żadnej tremy! Dyżurnym był pomocnik naczelnika więziennego, starowina Maculewicz. Wręczyłem mu rozkaz, pisany na maszynie, z bardzo przekonywująco zrobionym podpisem oberpolicmajstra Meyera. Maculewicz przyjął go do wiadomości, zrobił jednak uwagę, że otrzymali rozporządzenie, aby jednego z więźniów, wymienionych w rozkazie, Czarneckiego, dostarczono o godz. 10 rano do sądu. Odpowiedziałem, że to mnie nic nie bchodzi i że odeślę go z X pawilonu. Maculewicz kazał starszemu strażnikowi, Ciupińskiemu, zbudzić więźniów i sprowadzić ich „so wsiemi wieszczami" (ze wszystkiemi rzeczami). Jednocześnie wydał polecenie, aby zaprzężono karetkę więzienną. Ubolewał jednak, żem nie

wziął „swojej" karetki i koni z Ratusza, bo — jak mówił — pawiackie konie są tak spasione, że „chodzą jak krowy". Radził mi też, bym wziął z Pawiaka do pomocy żandarmów konnych, bo eskortę mam zbyt szczupłą. — Odpowiedziałem krótko, że dam sobie radę. Zacząłem przynaglać Maculewicza, żeby więźniów prędzej sprowadził. Ciupińskiemu ostro wyraziłem niezadowolenie, że pozwoli się więźniom guzdrać. Oczywiście, zbudzeni ze snu więźniowie nie kwapili się wcale z wyjazdem, bo poza murami Pawiaka tylko gorszego losu spodziewać się mogli. A tu trzeba się było istotnie spieszyć, bo — nuż odezwie się dzwonek telefoniczny z ochrany (miałem przygotowane nożyce, aby przeciąć drut, ale nie mogłem tego zrobić, bo ciągle po kancelaryi kręcili się albo zaglądali z kurytarze strażnicy żandarmi; z tego też powodu nie mogłem zwędzić ze stołu różnych papierów, które mnie intrygowały).

J. G.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 3 stycznia.

Urzędowo donoszą 2 stycznia:

Zachodni teren wojny: Armia księcia wirtemberskiego: W łuku Ypern żywa walka artyleryi. Angielskie ataki na ręczne granaty zostały odparte.

Armia niemieckiego następcy tronu: W Szampanii, w lesie Argońskim i na wschodnim brzegu Mozy niemieckie wojska atakowe i patrole wdarły się do francuskich rowów i powróciły odpowiednio do rozkazów, z jeńcami i zdobyczą. Wielki angielski aparat lotniczy wpadł w nasze ręce.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Przedsięwzięcia rosyjskich komend pościgowych na południe od Rygi, na południowy-zachód od Dźwińska i na zachód od Stanisławowa były bez skutku.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na południe od doliny Trotusu wzgórza Faltucanu, o które wiele walczono, świeżym atakiem dostały się w niemieckie posiadanie. Wzdłuż dolin prowdzących z gór Bereck do Seretu odrzuciliśmy ataki nieprzyjaciela.

Nasze wojska wzięły szturmem kilka pozycyj na wzgórzach z obu stron doliny Oitoz.

Solveja w dolinie Susita została wzięta. Rosyjsko-rumuńskie uderzenia zostały odparte, wzięto 300 jeńców.

Front wojsk marszałka Mackensena: IX armia odrzucając w silnem napieraniu tylne straże Rosyan, zmusiła ich do dalszego odwrotu.

Od zachodu i południa wojska niemieckie i austro-węgierskie zbliżają się do pozycyi przyczółków mostowych koło Focsani i Funden. Przeszło 1300 jeńców i wiele materyału wojennego pozostało w rękach niezmużonych wojsk pościgowych. Między Buzeu i Dunajem przeciwnik dzierży swój przyczółek mostowy.

Na wschód od Braiły w Dobrudży wojska niemieckie i bułgarskie wzięły zacięcie bronione pozycye Rosyan i odrzuciły ich na Macin. W walkach odznaczył się pomorski rezerwowy pułk piechoty Nr 9.

Front macedoński: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Przymus oferowania męskiej bielizny zimowej, oraz materyałów bawełnianych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż rozporządzeniem ministerstwa handlu zarządzono przymus oferowania koszul męskich, trykotów i kalesonów, sporządzonych z bawełnianych materyj dzianych lub bawełnianych tkanin, oraz wszelkich surowych i blichowanych, kolorowotkanych materyałów bawełnianych, nadających się do wyrobu bielizny zimowej, jak n. p. flanele, barchany i t. d.

Od obowiązku zgłoszenia wolne są zapasy materyi niżej 500 m., ewentualnie bielizny niżej trzech tuzinów.

Tragiczny koniec nauczyciela. Pisma lwowskie donoszą o zamordowaniu „inżyniera" Skulskiego w Kijowie. Otóż należy zaznaczyć, że tragicznie zmarły Kaz. Skulski był nauczycielem ludowym we Lwowie, gorliwym członkiem stronnictwa narodowo-demokratycznego i Pol. Towarzystwa pedagogicznego. Sekretarz organizacyi narodowej IV dzielnicy (okręg wyborczy posła Głąbińskiego), czynny i ruchliwy wraz z Grabskim i „Słowem Polskiem" wyjechał w czerwcu 1915 do Kijowa, gdzie też znalazł smutny koniec.

Losy przemyskiego Domu Robotniczego. W „Nowinach Ostrawskich" czytamy następującą korespondencyę:

„Na lewym brzegu Sanu mieści się gmach „Domu robotniczego". W czasach pokojowych mieścił się w gmachu Teatr Polski, który z powodu bojkotu, ogłoszonego przez pewne sfery, przestał istnieć. — Z żalem wspominają dzisiaj przemyślanie o stałym Teatrze Polskim, który mógł się był rozwijać, a Przemyśl miałby scenę polską. Wspaniała dwupiętrowa sala teatralna, może najpiękniejsza na prowincyi, po zwinięciu teatru opustoszała. Właściciele tegoż „Domu" — miejscowa Polska Partya scoyalistyczna — z chwilą wybuchu wojny pozostawiła gmach na łasce losu, gdyż inicyator budowy wspaniałego gmachu, poseł dr Lieberman od chwili wybuchu wojny jest w szeregach Legionów polskich. — Podczas oblężenia zamieniono gmach na koszary, a w dniu kapitulacyi twierdzy piękny gmach ucierpiał wiele z powodu wstrząśnienia, spowodowanego wysadzeniem mostu na Sanie.

Obecnie miejscowy komitet „Czerwonego Krzyża" zajął się odrestaurowaniem sali, a w niedzielę d. 17 grudnia odbyło się w odrestaurowanej sali inauguracyjne przedsawienie kina „Czerwonego krzyża".

Budżet miasta Warszawy. Na ostatniem swojem posiedzeniu warszawska Rada miejska zatwierdziła budżet m. Warszawy za rok 1916 w następujących cyfrach: Dochody zwyczajne w sumie 10,926.972 rubli i nadzwyczajne w sumie 22,912.323 rubli przy wydatkach zwyczajnych 22,963.432 rubli i wydatkach nadzwyczajnych 23,564.370 rubli, a wydatkach i dochodach zwrotnych obliczonych na 309.507 rubli. Czyli **deficyt wynosi 12,688.707 rubli.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków.** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).